

EMANUEL KULCZYCKI*

Kariera drapieżnych czasopism – przypadek Anny O. Szust

Wprowadzenie

Naukowcy od wielu lat otrzymują na swoje skrzynki mailowe spam od różnych czasopism (prawie) naukowych (Kozak, Iefremova, Hartley, 2015), które właśnie mają trwający nabór i – co często podkreślane – posiadają wyliczone różne „uniwersalne impakt faktory”, jak i są indeksowane na różnych listach i bazach mających je uwiarygodnić. Takie czasopisma wykorzystują możliwości internetowej komunikacji naukowej, aby realizować cele zgoła nienaukowe.

Czasopisma nazywane „drapieżnymi” są ukierunkowane na szybki zysk, który generują opłaty ponoszone przez naukowców, a nie na upowszechnianie dobrych i zweryfikowanych efektów nauki. Wykorzystują jeden z modeli publikowania w otwartym dostępie (ang. *open access*), który przenosi koszt procesu wydawniczego z wydawcy na autora. Jednakże publikacje wydawane przez drapieżne czasopisma najczęściej nie przechodzą oczekiwanego procesu wydawniczego, w tym recenzji naukowych, zatem autorzy ponoszą opłatę za udostępnienie ich tekstów na stronie drapieżnego czasopisma. W zasadzie można wysłać najbardziej absurdalny tekst, a on i tak zostanie opublikowany¹. Nie ma co się dziwić, że tekst będzie przyjęty, jeśli redakcja takiego czasopisma może składać się z nieistniejących naukowców. Właśnie nieistniejący naukowiec, a dokładniej doktor habilitowana Anna Olga Szust (Anna O. Szust), stała się na początku 2017 roku na świecie podstawą szerszej dyskusji nad czasopismami naukowymi: czym są, czemu służą i jak rozpoznać te „dobre” od tych „złych”. Okazuje się bowiem, że to zadanie nie jest łatwe nie tylko dla laików nienaukowców, ale również dla samych badaczy.

* Dr hab. Emanuel Kulczycki, prof. UAM, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: emek@amu.edu.pl

¹ Jedną z „głośniejszych” spraw było przyjęcie do publikacji przez czasopismo drapieżne tekstu pt. *Get me off Your Fucking Mailing List* w 2014 roku. Wysłanie artykułu o takim tytule (i identycznej treści wielokrotnie powtórzonej!) było „aktem protestu”. Peter Vamplew, porytowany nieustannym spamem od drapieżnych wydawców, wysłał jednemu z nich wspomniany tekst, mając nadzieję, że w ten sposób zostanie usunięty z listy adresów spamera. Nic takiego się nie stało – wręcz przeciwnie, artykuł został zaakceptowany przez redakcję „prestżowego” periodyku „International Journal of Advanced Computer Technology”, lecz artykuł ostatecznie nie został opublikowany, gdyż autor odmówił zapłaty 150 dolarów.

W procederze wykorzystywania komunikacji naukowej do generowania szybkich zysków przy minimalnym wysiłku uczestniczą również wydawnictwa (książek i serii naukowych), biura organizujące konferencje oraz firmy wyciszające różne wskaźniki quasi-bibliometryczne. Podobnie jak redakcje czasopism wysyłają zaproszenia do uczestniczenia w ich aktywnościach (np. działalności wydawniczej, konferencjach) – które choć wydają się w pełni legalne – nie są tym, czego oczekujemy od nauki.

Motywacją do napisania niniejszego tekstu jest upowszechnienie wiedzy o nierzetelnych praktykach wydawniczych, z którymi mogą się spotkać przede wszystkim młodzi (ale nie tylko!) badacze. Celem artykułu jest omówienie przypadku Anny O. Szust, który pokazuje, że kwestia środowiskowej kontroli rzetelności procesu recenzowania i wydawania czasopism wciąż jest kluczowa zarówno dla samej nauki, jak i dla naukowców. Czytelników zainteresowanych rozbudowanym przeglądem literatury na temat drapieżnych czasopism odsyłam do ważnych tekstów, które pozwolą zapoznać się z aktualnym stanem badań nad drapieżnymi kanałami komunikacji naukowej (Beall, 2013, 2017; Bohannon, 2013; Dadkhah, Maliszewski, Jazi, 2016; Shen, Björk, 2015; Xia et al., 2015) oraz do tekstu Tomasza Burdzika (2017), dokładnie omawiającego cechy drapieżnych czasopism na podstawie kryteriów tzw. Listy Bealla. Na zakończenie niniejszego tekstu przybliżę przydatną inicjatywę „Pomyśl. Sprawdź. Wyślij”, która jest dobrym punktem wyjścia do oceny, czy dane czasopismo zasługuje na naszą uwagę i czy powinniśmy wysłać do niego swój artykuł naukowy.

Drapieżne czasopismo, czyli co?

O drapieżnych czasopismach przez kilka lat pisał Jeffrey Beall na swoim popularnym blogu *Scholarly Open Access*², poświęconym otwartemu dostępowi w komunikacji naukowej. Od 2012 r. systematycznie publikował listę drapieżnych czasopism i wydawców, która jest nazywana przez środowisko naukowe Listą Bealla (ang. *Beall's list*). Drapieżne czasopismo (ang. *predatory journal*) to takie, którego podstawowym celem jest przede wszystkim publikowanie artykułów za opłatą bez zwracania uwagi na jakość przyjmowanych tekstów oraz jakość procesu recenzencko-wydawniczego. Autorzy publikujący w tych czasopismach to najczęściej młodzi i niedoświadczeni naukowcy z krajów rozwijających się (Xia et al., 2015), czyli dokładnie z tych samych krajów, które wydają najwięcej takich drapieżnych czasopism (Bohannon, 2013).

Drapieżne czasopisma są wydawane w wielu regionach świata i w zasadzie w każdym obszarze nauki. Chociaż w tym czasopismach – jak pokazał Xia (2015) – publikują najczęściej autorzy z krajów rozwijających się, to jednak autorzy z pozostałych krajów

² *Scholarly Open Access*. Pobrane z: <http://scholarlyoa.com>. Blog wciąż jest dostępny pod tym adresem, lecz od stycznia 2017 r. nie zawiera już żadnych wpisów.

również włączają się w taki rodzaj publikowania. Aby sprawdzić, czy również polscy naukowcy mają w tym swój udział, w maju 2017 r. wylosowałem z Listy Bealla 10 czasopism. Analizowałem³, ilu autorów/członków redakcji z polską afiliacją pojawia się w tych czasopismach w numerach wydawanych w latach 2014–2016 r.

Jak pokazuje tabela 1, zidentyfikowałem 134 autorów i 12 członków rady redakcyjnej z polską afiliacją. Najliczniejsza grupa obejmowała autorów i redaktorów polskiego czasopisma „World Scientific News”.

Tabela 1. Liczba artykułów oraz liczba autorów i członków rady redakcyjnej z polską afiliacją w latach 2014–2016 w 10 losowo wybranych czasopismach z Listy Bealla

Tytuł czasopisma	Liczba artykułów	Liczba autorów z polską afiliacją	Liczba członków rady redakcyjnej z polską afiliacją
American Journal of Social Issues and Humanities	88	0	0
Asian Journal of Humanities and Social Sciences	82	0	2
British Journal of Economics, Finance and Management Sciences	67	0	0
European Journal of Business and Social Sciences	500	0	0
European Journal of Educational Research	54	0	0
International Journal of All Research Education & Scientific Methods	428	0	0
International Journal of Engineering Innovations and Research	383	0	0
International Journal of Research in Humanities and Social Studies	216	1	0
International Review of Social Sciences and Humanities	178	0	0
World Scientific News	736	133	10
Suma	2732	134	12

Należy podkreślić, że badania nad drapieżnymi czasopismami prowadzi się niezwykle trudno, gdyż większość z nich nie jest indeksowana w żadnych uznanych bazach bibliograficzno-bibliometrycznych, takich jak Web of Science Core Collection, Scopus

³ Analiza ta nie byłaby możliwa bez pomocy Marka Hołowieckiego w zbieraniu danych, któremu składam wyrazy wdzięczności.

czy Directory of Open Access Journals. Nie można zatem dokonywać w miarę prosty sposób typowych analiz bibliometrycznych (np. liczenia cytowań, analiz współpracy między krajami czy instytucjami itd.), dopóki samemu nie zbuduje się odpowiedniej bazy danych. Trzeba pamiętać, że potencjalnie drapieżnych czasopism jest kilka tysięcy, a te najbardziej „produktywne” potrafią publikować setki czy tysiące artykułów na rok. Zatem analiza całej zbiorowości wymagałaby ogromnego nakładu pracy.

Przyczyn pojawienia się drapieżnych czasopism upatruje się najczęściej we wdrażaniu w Akademii nieustannego rozliczania naukowców z liczby publikacji oraz w upowszechnieniu się w nauce komunikacji internetowej (Beall, 2016; Gasparyan et al., 2016). Połączenie systemów ewaluacji nauki z technologicznymi możliwościami sprawiło, że drapieżne kanały komunikacji zadomowiły się we współczesnej Akademii na dobre (Kulczycki, 2017). Okazuje się zatem, że publikacje w nierzetelnych czasopismach mogą prowadzić do wielu niepożądanych skutków, takich jak spadek zaufania do czasopism naukowych (Habibzadeh, Simundic, 2017), nieetyczne zachowania naukowców (np. celowe publikowanie w takich czasopismach w celu szybkiego powiększenia swojego dorobku) czy spadek zaufania do samego modelu otwartego dostępu w nauce (Shen, Björk, 2015).

Próba wskazania cech wyróżniających czasopismo drapieżne nie jest jednak prosta, dlatego Beall wstępnie określał takie czasopisma jako „potencjalnie, możliwie lub prawdopodobnie drapieżne czasopismo naukowe wydawane w otwartym dostępie”⁴, aby następnie zaproponować zbiór kryteriów oceny⁵, z takimi głównymi kategoriami, jak: (1) Redaktor i rada redakcyjna, (2) Zarządzanie biznesem, (3), Uczciwość, (4), Inne kryteria, (5) Złe standardy/praktyki wydawnicze. Polskie tłumaczenie tego kilkunastu kryteriów można odnaleźć w przywołanym wcześniej popularyzatorskim artykule Burdzika (2017).

Drapieżne czasopismo wykorzystuje najczęściej model złotego otwartego dostępu, w którym autorzy płacą za publikację tekstu. Warto jednak podkreślić, że chociaż otwarty dostęp bywa wykorzystywany przez drapieżnych wydawców, to nie jest jednak przyczyną powstania takiego modelu biznesowego, tak jak email nie jest przyczyną spamu, lecz go umożliwia. Drapieżne czasopismo niezwykle mocno promuje publikowanie nowych tekstów – ich marketingowe akcje emailowe, a mówiąc wprost: natarczywy spam, są codziennością każdego badacza. Co ważne, takie czasopismo najczęściej charakteryzuje się tym, że na stronie internetowej podaje niepełną informację o siedzibie wydaw-

⁴ Archiwalna wersja bloga *Scholarly Open Access*. Pobrane 26 lipca 2017 r., z: <http://web.archive.org/web/20170103170852/https://scholarlyoa.com/individual-journals/>

⁵ *Scholarly Open Access*. Pobrane 26 lipca 2017 r., z: <http://web.archive.org/web/20170105195017/https://scholarlyoa.files.wordpress.com/2015/01/criteria-2015.pdf>

cy oraz – co w kontekście niniejszego tekstu jest kluczowe – nie umieszcza rzetelnej informacji na temat składu redakcji. Zatem niedoświadczonym badaczom trudno zorientować się na podstawie oglądu strony internetowej, kluczowego źródła informacji o otwartym czasopiśmie (ang. *open access journal*), z czym w zasadzie mają do czynienia.

Sam termin „drapieżne czasopismo” spotyka się z krytyką przede wszystkim dlatego, że nie akcentuje kluczowej cechy takich czasopism, jaką jest potencjalnie kwestionowana ich jakość (Butler, 2013), jak również to, że Lista Bealla – tworzona w zasadzie przez pojedynczego bibliotekarza – nie zawsze musi być wiarygodna i potencjalnie na niej mogą się znaleźć czasopisma niezasługujące na takie traktowanie. Jednym z najgłośniejszych przypadków kwestionowania tej listy było zamieszczenie przez Bealla na niej czasopism z serii „Frontiers”, z których wiele jest indeksowanych w Web of Science Core Collection i ma wyliczany wskaźnik Impact Factor. Decyzja ta została uznana przez część środowiska za dowód braku rzetelności przy tworzeniu listy i opieranie się przez Bealla jedynie na swojej intuicji, a nie sprawdzonych danych (Bloudoff-Indelicato, 2015). Należy jednak podkreślić, że te komentarze pojawiły się głównie w mediach społecznościowych i – tak jak sama krytykowana lista – powinny być traktowane z należytą ostrożnością. Niemniej jednak warto wspomnieć, że twórcy flamandzkiej bazy bibliograficznej dla nauk humanistycznych i społecznych, tj. The Flemish Academic Bibliography for the Social Sciences and Humanities (VABB-SHW), którą można przyrównać do Polskiej Bibliografii Naukowej, w przygotowywanych przez siebie raportach na temat publikowania przez flamandzkich naukowców w drapieżnych czasopismach, uwzględniają publikacje w całej serii „Frontiers” jako publikacje drapieżne (Sile, Guns, Engels, 2017). W związku z tą krytyką Listy Bealla coraz częściej dyskutuje się nad porzuceniem pojęcia *drapieżności* w komunikacji naukowej (Anderson, 2015), czy wręcz zaprzestaniem tworzenia tzw. czarnych list (*blacklists*) czasopism, które wskazują te „złe” periodyki (Neylon, 2017).

Sposób stygmatyzowania wydawców poprzez nazywanie ich *drapieżnymi* może być odbierany przez środowisko naukowe jako coś dobrego lub złego. Pojawia się wiele głosów, że Jeffrey Beall zachowuje się jak ostatni sprawiedliwy, który rozlicza świat ze zła, oraz inne głosy, według których Beall jest oszustem i przestępcą, którego celem jest niszczenie wydawców⁶. Beall stara się informować o wszelkich inicjatywach, które urągają – jego zdaniem – podstawowym standardom dobrych obyczajów w nauce. Na warsztat bierze nie tylko wydawców i czasopisma, ale również firmy oceniające perio-

⁶ Powstała nawet strona, której adres (<http://scholarlyoa.net>) jest ładząco podobny do oryginalnego adresu bloga Bealla, tj. <http://scholarlyoa.com>. Na tej stronie znajdują się materiały opisujące „przestępcze” procedury Bealla.

dyki. W kontekście polskim dobrym przykładem może być krytyka firmy Index Copernicus International wyrażona we wpisie, pt. *Index Copernicus Has No Value*⁷.

Na początku 2017 r. Beall skasował wszystkie wpisy ze swojego bloga z powodu gróźb i pozwów, które otrzymywał (Silver, 2017). Jednakże zapotrzebowanie na tego rodzaju *blacklisty*, na których znajdują się czasopisma niespełniające kluczowych standardów wydawniczych i etycznego wydawania publikacji naukowych, jest wciąż duże. Dlatego w połowie 2017 r. firma Cabell's International⁸ uruchomiła swój nowy produkt, tj. The Journal Blacklist⁹, który ma wypełnić miejsce po Liście Bealla.

Kariera Anny Olgi Szust

Przez ostatnie dwa lata wraz z Piotrem Sorokowskim (głównym autorem pomysłu), Agnieszką Sorokowską i Katarzyną Pisanski pracowaliśmy nad eksperymentem, w którym badaliśmy praktyki wydawnicze czasopism naukowych – chcieliśmy zobaczyć m.in., czy czasopisma z listy Bealla rzeczywiście inaczej podchodzą do kwestii weryfikacji informacji i rzetelności swoich procesów wydawniczych niż czasopisma niezamieszczone na tej liście. Efekty naszych prac zostały opublikowane w „Nature” w artykule *Predatory journals recruit fake editor* (Sorokowski, Kulczycki, Sorokowska, Pisanski, 2017), a sam przypadek był dyskutowany w mediach (nie tylko naukowych) na całym świecie¹⁰.

Na początku 2017 r. stworzyliśmy fikcyjną badaczkę, którą nazwaliśmy Anną Olgą Szust. Pierwotnie nasz naukowiec miał być mężczyzną o imieniu Nikodem, nawiązującym do Nikodema Dyzmy – jednakże przy podziale obowiązków uzgodniliśmy, że telefon będzie odbierał „żeński głos”, zatem była nam potrzebna kobieta naukowiec. Założyliśmy jej konto emailowe na Gmailu, profile w serwisie dla naukowców Academia.edu, na Twitterze i Google Plus. Stworzyliśmy jej bardzo kiepskiej jakości CV, składające się z różnych nieistniejących aktywności (udziału w nieistniejących konferencjach itd.). Spreparowaliśmy kilka rozdziałów w polskich pracach pod redakcją, które również wymyśliśmy, tak jak i same wydawnictwa, które je wydały (teksty były jednak prawdziwymi studenckimi pracami jednego ze współautorów badania). Kupiliśmy zdjęcie z banku zdjęć i tak o to powstała Anna O. Szust, której zainteresowania naukowe były bardzo

⁷ *Scholarly Open Access*. Pobrane 25 lipca 2017 r., z: <http://web.archive.org/web/20160809080128/https://scholarlyoa.com/2013/11/21/index-copernicus-has-no-value/>

⁸ *Cabell's International*. Pobrane 25 lipca 2017 r., z: <https://cabells.com/>

⁹ Szersze omówienie tej listy znajduje się na poczytnym blogu *Scholarly Kitchen*. Pobrane 26 lipca 2017 r., z: <https://scholarlykitchen.sspnet.org/2017/07/25/cabells-new-predatory-journal-blacklist-review/>

¹⁰ Przypadkiem Anny Olgi Szust (nazywanej po angielsku Dr. Fraud) zainteresowały się nie tylko polska telewizja i prasa, ale również światowe (nie tylko naukowe) media takie, jak „Time”, „New Yorker”, „New York Times”, które szeroko opisały wyniki naszego eksperymentu.

rozległe: zaczynając od teorii nauki, historii nauki i sportu, przez zagadnienia związane z atrakcyjnością, motywacją, kognitywistyką, biologiczno-kulturowymi podstawami zachowań, kulturowymi źródłami procesów społecznych itd. Można powiedzieć, że Anna O. Szust to współczesny renesansowy badacz – tylko że jedynie w deklaracjach nieistniejącej osoby.

Założyliśmy na stronie Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podstronę dla Anny O. Szust¹¹. Co istotne, strona była tak spreparowana, że A.O. Szust nie widniała w spisie pracowników – można było się na nią dostać, mając bezpośredni link załączony w korespondencji mailowej rozsyłanej przez Annę O. Szust.

Anna O. Szust miała zabiegać o posadę redaktora czasopisma naukowego. W tym celu wysłaliśmy mailowo CV oraz list motywacyjny do losowo wybranych czasopism z zakresu nauk humanistycznych i społecznych: do 120 czasopism z Journal Citation Reports [JCR] (baza firmy Clarivate Analytics, na podstawie której oblicza się wskaźnik Impact Factor), do 120 czasopism z Directory of Open Access Journals [DOAJ] (baza indeksująca czasopisma publikowane w otwartym dostępie) oraz do 120 czasopism z Listy Bealla (szczegółowy opis wyboru czasopism znajduje się w suplemencie metodologicznym opublikowanym wraz z wynikami badań w czasopiśmie „Nature”¹²). Przyjęliśmy dwa założenia. Po pierwsze, że jakość dorobku naukowego Anny O. Szust, w tym brak doświadczenia w publikowaniu artykułów naukowych (brak jakiegokolwiek artykułu), sprawią, że redakcje dokonujące weryfikacji uczonych odrzucą jej kandydaturę po wstępnym zapoznaniu się z aplikacją. Po drugie, że redakcje niedokonujące takiej weryfikacji, nie odrzucą aplikacji Anny O. Szust w pierwszym etapie, rozważając możliwość przyszłej współpracy.

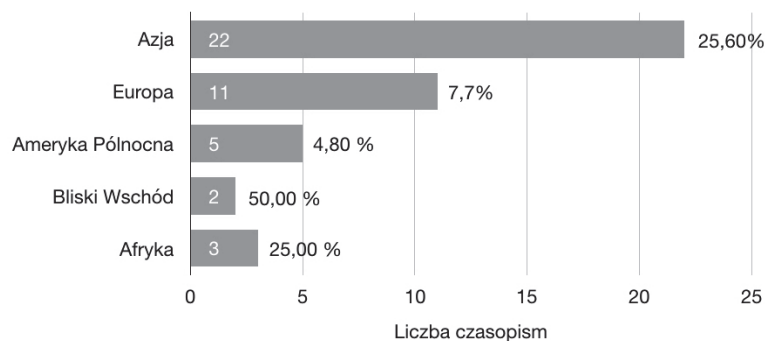
Okazało się, że żadne czasopismo z Impact Factorem nie przyjęło do swojej redakcji Anny O. Szust. Jednakże osiem czasopism z bazy DOAJ i 40 z listy Bealla zaakceptowało jej kandydaturę (często zaledwie po kilku godzinach od wysłania maila!). Staraliśmy się, aby czasopisma zamieściły Annę na swojej stronie internetowej, potwierdzając w ten sposób przyjęcie naszej kandydatury. Wszystkim czasopismom, które nas zaakceptowały, ujawniliśmy, że nasza korespondencja była częścią eksperymentu naukowego i mają prawo do odpowiedzi. Otrzymane odpowiedzi również zamieściliśmy we wspomnianym suplemencie (do artykułu w „Nature”) i zmodyfikowaliśmy listę czaso-

¹¹ Strona – dla celów archiwalnych – znajduje się pod adresem: <http://filozofia.amu.edu.pl/dr-hab-anna-olga-szust/>, z widoczną informacją, że osoba widniejąca na stronie jest postacią fikcyjną stworzoną do celów badawczych.

¹² *Supplementary information to: Predatory journals recruit fake editor.* Pobrane 12 lipca 2017 r., z: https://www.nature.com/polopoly_fs/7.43152.1490108486!/suppinfoFile/543481a-s1.pdf

pism, które zaakceptowały Anny O. Szust do 43.

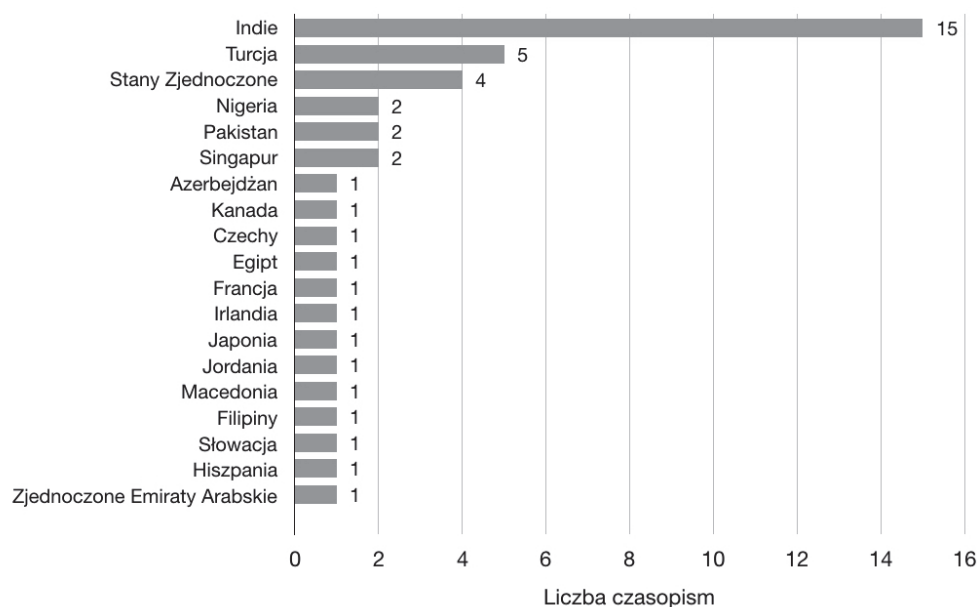
Staraliśmy się zidentyfikować kraje i regiony, w których wydawane są analizowane przez nas czasopisma, które przyjęły Annę O. Szust (zob. ryc. 1). W tym celu dla czasopism z bazy JCR użyliśmy bazy *Scimago*, tworzonej na podstawie *Scopus* (identyfikacja była łatwiejsza niż przy użyciu bazy JCR), a dla czasopism z DOAJ używaliśmy właśnie tej bazy.



Ryc. 1. Rozkład geograficzny czasopism (region wydawania), które zaakceptowały Annę Olę Szust jako redaktora. Odsetek wskazuje, jaki procent czasopism z danego regionu zawartych w analizowanej próbie zaakceptowało Annę O. Szust

Natomiast w identyfikacji krajów wydawania czasopism drapieżnych musieliśmy posłużyć się różnymi źródłami, gdyż czasopisma te bardzo często ukrywają rzeczywiste miejsce prowadzenia działalności. W tym celu korzystaliśmy głównie ze stron internetowych tych czasopism, Listy Bealla, listy ICI Journal Master List tworzonej przez Index Copernicus International, na której indeksowanych jest wiele czasopism drapieżnych oraz serwisu CiteFactor. Używaliśmy wielu źródeł do zidentyfikowania prawdziwego kraju wydawania, jednakże w przypadku danych o kraju dla czasopism drapieżnych należy mieć na uwadze potencjalne błędy. Czasopisma, które przyjęły Annę Olę Szust do swojej redakcji, pochodziły z 4 różnych kontynentów: najczęściej czasopism pochodziło z Azji, a dokładnie z Indii (zob. ryc. 2).

Anna Olga Szust zaczęła żyć własnym życiem. Stała się redaktorką czasopism, do których nie aplikowaliśmy, została członkiem komitetów organizacyjnych konferencji, o których nie mieliśmy pojęcia, oraz – co najciekawsze – została członkiem Rady Doradczej Agencji ds. Indeksowania Otwartych Czasopism (*Advisory Board of the Journals Open Access Indexing*), której celem jest rzekomo podniesienie widoczności oraz łatwości użycia otwartych czasopism naukowych.



Ryc. 2. Rozkład geograficzny czasopism (kraj wydawania), które zaakceptowały Annę Olę Szust jako redaktora

Wnioski

Przypadek Anny Olgi Szust pokazuje, że w komunikacji naukowej funkcjonują czasopisma, które nie dokonują weryfikacji osób mających decydować o zawartości czasopisma i stać na straży jakości. Uczony, a w szczególności osoba poszukująca nowych miejsc do publikacji efektów prowadzonych badań, może mieć trudności w rozpoznaniu takich czasopism. Czarne listy z ich tytułami nie spotykają się z powszechną akceptacją, co pokazuje przypadek Listy Bealla. Dlatego tak ważne staje się tworzenie uznanych kanałów komunikacji np. list odpowiednich baz indeksujących, czy w przypadku polskim „Wykazu czasopism punktowanych” (warto jednak pamiętać, że na części B polskiego wykazu w pewnych latach mieliśmy cały wysyp „drapieżnych czasopism” quasi-naukowych¹³).

Naukowcy muszą być uświadamiani, że w świecie komunikacji naukowej są takie drapieżniki, które nie pozwolą im opublikować wyników badań w taki sposób, który będzie środowiskowo ceniony i uznany. Wręcz przeciwnie: jeśli ktoś w dobrej wierze (nie mając odpowiedniej wiedzy) wyśle swój tekst do takiego czasopisma, to po prostu straci

¹³ *Warsztat badacza*. Pobrane, 20 lipca 2017 r., z: http://ekulczycki.pl/warsztat_badacza/wykaz-czasopism-punktowanych-i-drapiezni-wydawcy/

szansę na dobrą publikację – tekst będzie oczywiście opublikowany, ale jednocześnie będzie pokazywał, że autor/autorka nie potrafił wybrać odpowiedniego kanału publikacji dla swoich wyników.

Publikowanie w miejscach, w których redaktorzy są w praktyce osobami fikcyjnymi bądź nie wykonują należycie swojej pracy redakcyjnej, jest szkodliwe dla wszystkich. Z jednej strony wytwarzamy olbrzymi szum informacyjny w postaci zalewu niemerytorycznych artykułów. Z drugiej strony rodzi to też poważne niebezpieczeństwa dla praktyki opartej na dowodach naukowych. Wyobraźmy sobie publikację z dziedziny medycyny opublikowaną bez solidnej recenzji w takim czasopiśmie, którego nazwa brzmi bardzo podobnie do prawdziwego czasopisma naukowego. Laik nie będzie w stanie odróżnić wyników prezentowanych w prawdziwie recenzowanym czasopiśmie od wyników opublikowanych w czasopiśmie drapieżnym.

Rekomendacje dla autorów. Inicjatywa „Pomyśl. Sprawdź. Wyślij”

Kiedy stajemy przed wyborem czasopisma do publikacji i poszukujemy periodyku, musimy wiedzieć przede wszystkim, jakich czasopism możemy być raczej pewni, a jakich powinniśmy unikać. Te pierwsze ujęte są najczęściej na tzw. białych listach, czyli listach i bazach indeksujących uznane czasopisma (Web of Science Core Collection czy Scopus). Te drugie umieszczone są na tzw. czarnych listach (przede wszystkim Lista Bealla i od niedawna wspomniana lista tworzona przez Cabell's International).

Jeśli czasopismo jest indeksowane np. w Scopusie, możemy przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że spełnia podstawowe standardy wydawnicze (czy warto tam słać swój artykuł, to oczywiście zgoła odmienny temat). Jeśli analizowane przez nas czasopismo nie jest ani w Web of Science Core Collection, ani w Scopusie, wówczas warto sprawdzić, czy to czasopismo lub jego wydawca były umieszczone na Liście Bealla. Choć Beall skasował wszystkie posty ze swojego bloga, to jego listy są wciąż dostępne na archiwalnych wersjach strony¹⁴.

Gdy okaże się, że analizowane przez nas czasopismo nie jest zamieszczone ani na wskazanych powyżej „białych”, ani na „czarnych” listach, wówczas pozostaje nam bliższe przyjrzenie się tym periodykom. Pomocne będą wytyczne inicjatywy *Think. Check. Submit* („Pomyśl. Sprawdź. Wyślij”)¹⁵. Trzeba jednakże pamiętać, że nie ma

¹⁴ *List of standalone journals* [lista czasopism]. Pobrane 27 lipca 2017 r., z: <http://web.archive.org/web/20170103170852/https://scholarlyoa.com/individual-journals/>; *List of publishers* [lista wydawców]. Pobrane 27 lipca 2017 r., z: <http://web.archive.org/web/20170103170850/https://scholarlyoa.com/publishers/>

¹⁶ Tekst inicjatywy opublikowany jest na licencji CC BY 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>). W dalszej części wpisu przedstawiam swoje – dostosowane do polskiego kontekstu – tłumaczenie.

uniwersalnej zasady pasującej do każdej dyscypliny. Wskazówki i pytania zawarte poniżej są jednak świetnym drogowskazem i punktem wyjścia.

Po pierwsze: pomyśl

- Czy wysyłasz swój artykuł do zaufanego czasopisma?
- Czy jest to odpowiednie czasopismo dla twojego tekstu?

Pamiętaj:

- Publikuje się coraz więcej tekstów.
- Każdego tygodnia powstają nowe czasopisma (nawet w Polsce).
- Wydawcy również popełniają nadużycia i oszustwa.

Trudno jest znaleźć aktualne wskazówki, które mogą pomóc Ci wybrać miejsce publikacji.

Jak zatem możesz być pewny, że czasopismo, które rozważasz, jest odpowiednie dla twojego tekstu?

Po drugie: sprawdź

Posłuż się poniższą listą, aby sprawdzić, czy wybrane przez Ciebie czasopismo jest zaufane.

- Czy ty lub twoi współpracownicy znają to czasopismo?
- Czy kiedykolwiek czytałeś artykuł z tego czasopisma?
- Czy łatwo jest znaleźć najnowsze artykuły z tego czasopisma?
- Czy możesz łatwo zidentyfikować i skontaktować się z wydawcą?
- Czy nazwa wydawcy jest wprost wskazana na stronie czasopisma?
- Czy możesz się skontaktować z wydawcą telefonicznie, emailowo, za pośrednictwem poczty?
- Czy czasopismo wprost wskazuje, jaki typ recenzowania stosuje?
- Czy czasopismo jest indeksowane w bazach, z których korzystasz?
- Czy jest jasno wskazane, jaka opłata będzie pobrana?
- Czy czasopismo wyjaśnia, dlaczego pobiera opłatę i w jaki sposób będzie ona pobrana?
- Czy znasz członków rady redakcyjnej?
- Czy kiedykolwiek słyszałeś o członkach rady?
- Czy członkowie rady redakcyjnej wspominają o tym czasopiśmie na swoich stronach domowych?
- Czy wydawca jest członkiem uznanego podmiotu?
- Czy należy do Committee on Publication Ethics (COPE)?

Jeśli czasopismo jest wydawane w otwartym dostępie, czy jest indeksowane w Directory of Open Access Journals (DOAJ)?

- Czy czasopismo jest umiejscowione na jednej z platform INASP Journals Online?

(dla czasopism publikowanych w Bangladeszu, Nepalu, Sri Lance, Ameryce Centralnej i Mongolii) lub w African Journals Online (AJOL, dla czasopism afrykańskich)?

- Czy wydawca jest członkiem innego stowarzyszenia branżowego?

Po trzecie: wyślij

Jeśli odpowiedziałeś „Tak” na większość lub wszystkie powyższe pytania, możesz wysłać artykuł do danego czasopisma.

Pamiętaj:

- Musisz mieć pewność, że wybrane czasopismo jest odpowiednio postrzegane przez twoich kolegów i koleżanki z dyscypliny. To jest warunek tego, aby publikacja w nim pracowała na twoją reputację i szanse uzyskania cytowań.
- Publikowanie swoich badań w dobrych czasopismach ulepszy twoje profesjonalne CV oraz pomoże ci przyspieszyć karierę.
- Twój artykuł powinien być indeksowany i archiwizowany, aby mógł być łatwo znaleziony.
- Powinieneś oczekiwać profesjonalnej obsługi, gdy twoja praca jest recenzowana i edytowana.
- Tylko po spełnieniu tych warunków wyślij swój artykuł do wybranego czasopisma.

Bibliografia

- Anderson R. (2015, 11 maja). Should we retire the term ‘predatory publishing’? *The Scholarly Kitchen*. Pobrane 27 lipca 2017 r., z: http://scholarlykitchen.sspnet.org/2015/05/11/should-we-retire-the-term-predatory-publishing/?utm_source=feedburner&utm_medium=email&utm_campaign=Feed%3A+ScholarlyKitchen+%28The+Scholarly+Kitchen%29
- Beall J. (2013). *Predatory publishing is just one of the consequences of gold open access*. *Learned Publishing*, 26(2), 79–84. <http://doi.org/10.1087/20130203>
- Beall J. (2016). *Best practices for scholarly authors in the age of predatory journals*. *The Annals of The Royal College of Surgeons of England* 98(2), 77–79. <http://doi.org/10.1308/rcsann.2016.0056>
- Beall J. (2017). *What I learned from predatory publishers*. *Biochemia Medica* 27(2), 273–278. <http://doi.org/10.11613/BM.2017.029>
- Bloudoff-Indelicato M. (2015). *Backlash after Frontiers journals added to list of questionable publishers*. *Nature* 526(7575), 613. <http://doi.org/10.1038/526613f>
- Bohannon J. (2013). *Who’s afraid of Peer Review?* *Science* 342(6154), 60–65. <http://doi.org/10.1126/science.342.6154.60>
- Burdzik T. (2017). *Drapieżne czasopisma jako przykład nieetycznego publikowania*. *Filozofia i Nauka* 5, 131–149.
- Butler D. (2013). *Investigating journals: The dark side of publishing*. *Nature* 495(7442), 433–435. <http://doi.org/10.1038/495433a>
- Dadkhah M., Maliszewski T., Jazi M.D. (2016). *Characteristics of Hijacked Journals and Predatory Publishers: Our Observations in the Academic World*. *Trends in Pharmacological Sciences* 37(6), 415–418. <http://doi.org/10.1016/j.tips.2016.04.002>

- Gasparyan A.Y., Nurmashv B., Voronov A.A., Gerasimov A.N., Koroleva A.M., Kitas G.D. (2016). *The Pressure to Publish More and the Scope of Predatory Publishing Activities*. Journal of Korean Medical Science 31(12), 1874–1878. <http://doi.org/10.3346/jkms.2016.31.12.1874>
- Habibzadeh F., Simundic A.-M. (2017). *Predatory journals and their effects on scientific research community*. Biochemia Medica 27(2), 270–272. <http://doi.org/10.11613/BM.2017.028>
- Kozak M., Iefremova O., Hartley J. (2015). *Spamming in scholarly publishing: A case study*. Journal of the Association for Information Science and Technology 14(4), 2009–2015. <http://doi.org/10.1002/asi.23521>
- Kulczycki E. (2017). *Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce*. Nauka i Szkolnictwo Wyższe 1(49), 63–78.
- Neylon C. (2017, 29 stycznia). Blacklists are technically infeasible, practically unreliable and unethical: Period. *Science in the Open*. Pobrane z: <http://cameronneylon.net/blog/blacklists-are-technically-infeasible-practically-unreliable-and-unethical-period/>
- Silver A. (2017, 18 stycznia). *Controversial website that lists 'predatory' publishers shuts down*. Nature. <http://doi.org/10.1038/nature.2017.21328>
- Shen C., Björk B.-C. (2015). *'Predatory' open access: A longitudinal study of article volumes and market characteristics*. BMC Medicine 13(1) 230. <http://doi.org/10.1186/s12916-015-0469-2>
- Sile L., Guns R., Engels T.C.E. (2017). *Comparing VABB-SHW (version VII) with Beall's lists and DOAJ*. Pobrane z: https://www.ecoom.be/sites/ecoom.be/files/downloads/Sile_POA%20screening%20report_FIN.pdf
- Sorokowski P., Kulczycki E., Sorokowska A., Pisanski K. (2017). *Predatory journals recruit fake editor*. Nature 543(7646), 481–483. <http://doi.org/10.1038/543481a>
- Xia J., Harmon J.L., Connolly K.G., Donnelly R.M., Anderson M.R., Howard H.A. (2015). *Who publishes in 'predatory' journals?* Journal of the Association for Information Science and Technology 66(7), 1406–1417. <http://doi.org/10.1002/asi.23265>

The rise of predatory journals: The case of Dr. Anna Fraud

This article discusses the challenges and problems caused by predatory journals in scholarly communication. By focusing on the editorial practices, I describe the case of Dr. Anna Fraud (Anna O. Szust in Polish): a bogus scientist created by four Polish scholars. Dr. Fraud became a member of editorial boards in over 40 scientific journals although she is a fake person and, obviously has no experience in journal editing. The present paper aims to show that scientist always have to care about a quality control and a peer review system. The article concludes with a presentation of the 'Think. Check. Submit' Initiative which provides useful and helpful tools for analysing journals by potential contributors.

Key words: predatory journals, Dr. Fraud, publish or perish, Journal Citation Reports, Directory of Open Access Journals, Beall's list

